

Wasył Inkin, *Sil'ske suspilstwo halyćkoho Prykarpattia u XVI–XVIII stolittjach. Istoryczni narysy*, Lwów 2004, Lwowskiy nacjonalnyj Uniwersytet imeni Iwana Franka, Instytut Istorycznych Doslidzeń, s. XX + 420 + XXI–CII.

Choć sześć lat już minęło od publikacji książki będącej przedmiotem tego omówienia, warto, jak sądzę, przedstawić ją polskim historykom. Wydaje mi się ona ważna również dla badaczy o zainteresowaniach szerszych niż tylko dzieje ekonomii samborskiej, zaś jej stosunkowo mały nakład (250 egz.) sprawia, że mogłaby łatwo umknąć uwadze wielu czytelników. Szkoda byłoby, bo to bardzo dobra książka.

Jest ona prawdziwym dziełem życia jej autora, profesora Uniwersytetu Lwowskiego Wasyła Inkina (1922–1999), który poświęcił jej kilkadziesiąt lat i umarł, nie dokończywszy pracy. Jego biografię i naukowy rozwój omawia we wstępie Mykoła Krykun, któremu należy się uznanie za bardzo staranne przygotowanie pracy do druku (tylko jedna drobna uwaga: na s. 386 przyp. 706 do części drugiej i kilka następnych są chyba przyporządkowane do niewłaściwych miejsc w tekście?) Zakończenie, zatytułowane *Zamiast wniosków*, napisał lubelski badacz dziejów społecznych Rusi Czerwonej, profesor UMCS Grzegorz Jawor. Niestety, czytelnik łatwo pozna, że książce brak ostatecznego autorskiego przeglądu – tych finalnych poprawek, które często decydują o wartości dzieła, korygując styl, ujednolicając kompozycję, wypunktowując główne tezy argumentacji. Brak też autorskiego podsumowania, a czasem nie jest do końca jasne, dlaczego pewne informacje znajdują się w tym, a nie innym miejscu. Książka składa się z trzech części nierównej długości, dotyczących dziejów gospodarczo-społecznych włości samborskiej (cz. 1), wsi na prawie ruskim (cz. 2, najdłuższa, obejmująca niemal połowę pracy) oraz kwestii osadnictwa na prawie wołoskim (ta trzecia część, najkrótsza, jest ewidentnie niedokończona). Części dzielą się na kilku–kilkunastostronicowe rozdziały (jest

ich ogółem w całej pracy ponad czterdzieści). Ze względu na powtarzanie się pewnych wątków we wszystkich trzech częściach (np. rozdział o migracjach wołoskich w części pierwszej), przedstawię główne idee pracy, odchodząc często od kolejności przedstawiania ich przez autora.

W części pierwszej najważniejsze są, w moim przekonaniu, dwie kwestie. Po pierwsze, sprawa współzależności przemian gospodarczych i przemian środowiska naturalnego. Wieś wczesnonowożytna niszczy (a w każdym razie przetwarza) środowisko naturalnie w nie mniejszym stopniu niż kapitalistyczny przemysł – do takiego wniosku może się przychylić czytelnik. Liczne źródła, jak toponomastyka i wszelkiego typu lustracje i inwentarze, dostarczają szeregu dowodów zmiany charakteru terenu, zwłaszcza w odniesieniu do lasów. Przykładem wszelkie Dębice czy Dębiska świadczące o dawnej obecności lasu dębowego, miejsca karczunku, których ślad zachował się w nazwach typu „czerteż” czy „paseka” itp. (zob. m.in. s. 20–25).

Z owym przetwarzaniem środowiska łączy się kwestia druga: wieś przedkapitalistyczna to nie tylko rolnictwo i hodowla. To oczywiście tradycyjne przemysły wiejskie, ale w omawianym regionie to przede wszystkim solowarstwo, przez które region włącza się w szerszy obieg gospodarczy, a które wymaga stosunkowo dużego zróżnicowania pełnionych funkcji, a więc wymusza podział pracy i tym samym przekształca wieś w skomplikowany organizm gospodarczy. Inkin podkreśla (m.in. za Romanem Rybarskim) rolę kredytu, pisze o dostępie gospodarstwa chłopskiego do rynku (s. 41), robotnikach najemnych, o terytorialnej mobilności ludności wiejskiej w poszukiwaniu zajęcia – słowem wyróżnia elementy bliskie gospodarce kapitalistycznej. Warto by może szerzej się zastanowić, na ile możemy mówić o „protokapitalistycznym” charakterze tej gospodarki? Brakuje mi tu trochę odwołania do pojęcia protoindustrializacji. Nasuwa się wprost pytanie o dalsze losy tego działu gospodarki i jej upadku w ciągu XIX w.: czy fakt istnienia „protoprzemysłu” w ekonomii samborskiej jakkolwiek wpływał na późniejsze życie gospodarcze tych ziem, czy też dziewiętnastowieczny, peryferyjny kapitalizm, otwierając poprzez drogi i koleje dostęp do centrów gospodarczych, przetwarzał strukturę gospodarczą tak dogłębnie, że nie sposób dopatrzeć się wcześniejszych śladów?

O ile tematyka części pierwszej jest stosunkowo odrębna, o tyle problemy poruszane w części drugiej i trzeciej przeplatają się ze sobą. Choć w tytułach tych części pada sformułowanie „prawo ruskie” i „prawo wołoskie”, nie są to studia z historii prawa, lecz raczej z dziejów społecznych, gdzie funkcjonowanie systemu prawnego jest bardzo głęboko osadzone w realiach kulturowych i gospodarczych. Najciekawszym wątkiem jest tu w moim przekonaniu kwestia zbiorowej pamięci gromady wiejskiej, a także dróg, jakimi owa pamięć wpływa na postawy w sytuacji konfliktu społecznego. Wieś aż do końca istnienia Rzeczypospolitej była wewnętrznie zorganizowana według prawa ruskiego: autor pisze o jednoczesnym występowaniu ruskiego prawa zwyczajowego i polskiego państwowego (s. 182). Drobną szlachta ruska walczyła o utrzymanie swoich przywilejów; do najciekawszych części książki należy rozdział mówiący o fałszowaniu przywileju księcia halickiego Lwa. Samborski starosta Jerzy Mniszech odebrał

drobnoszlacheckiej rodzinie Kulczyckich 11 łanów w 1589 r. i w następnych pokoleniach Kulczyccy walczyli o ich zwrot. Inkin pisze: „Co skłaniało fałszerzy do działania? Naszym zdaniem motywowało ich poczucie pogwałconej (przez Jerzego Mniszcha) sprawiedliwości i głębokie przekonanie o pełnej prawomocności (*tehitymnosti*) własnych działań” (s. 130) I dalej: „Mamy tu jednak do czynienia nie ze złośliwymi fałszerzami, lecz z fałszerzami «w dobrej wierze» (*dobrosowisnymi*) Powtarzamy: fałszerstwo w sensie szachrajstwa było absolutnie wykluczone”. Nie skłaniała do fałszerstwa prawna konieczność udowodnienia swoich praw, bo „poświadczenia godnych zaufania ze względu na wiek i autorytet moralny sąsiadów, czy to szlachty czy chłopów, wystarczały, by dowieść przed lustratorami swego nieprzerwanego posiadania ziemi «z dziada pradziada». Z prawnego punktu widzenia było to wystarczające” (s. 134). Mamy tu do czynienia – choć autor nie używa tego słowa – z badaniem mikrohistorycznym, z wyraźną tendencją antropologiczną: Inkin rekonstruuje jakby warstwy historycznej świadomości drobnej szlachty ruskiej, która funkcjonując w systemie społeczno-politycznym Rzeczypospolitej i umiejac się w nim poruszać, zachowuje zarazem pamięć swej historii, sięgającej czasów sprzed wprowadzenia polskiego panowania.

Powyższa historia wskazuje na jeszcze jeden ważny element sytuacji wsi ekonomii samborskiej. Otóż istniały, najogólniej mówiąc, trzy czynniki: gromada wiejska, dzierżawca i odległy, a działający od czasu do czasu jedynie w sposób pośredni, król. Praca bardzo dobrze pokazuje, że chłopów i skarb królewski łączył wspólny interes przeciwko dzierżawcy – staroście (s. 122). Dzierżawca bowiem dążył do maksymalizacji zysku krótkoterminowego, choćby kosztem wyniszczenia majątku na dłuższą metę. W interesie skarbu królewskiego było więc zapobieganie nadmiernemu powiększaniu ciężarów przez starostę. Świadomość tego wspólnego interesu ze strony gromady wiejskiej jest – jak pisze Inkin – doskonale widoczna. Zarówno Kulczyccy w powyższym przykładzie, jak i mieszkańcy wsi w różnych innych sytuacjach starają się wykorzystywać przedstawicieli króla w swej konfrontacji ze starostą.

Autor analizuje przeobrażanie się prawa ruskiego, tworzenie się ustrojów hybrydalnych, w których łączyły się elementy prawa ruskiego, wołoskiego, polskiego i niemieckiego. Analizuje przemiany funkcji i składu społecznego gromady wiejskiej, zwracając uwagę m.in. na dokonywane przez nie w XVII i XVIII w. okresowe podziały ziemi między jej członków, celem zagospodarowania pustek oraz utrzymania względnej równości majątkowej. Zarazem pokazuje wewnętrzne zróżnicowanie gromad, ukazując różne kategorie prawne i społeczne w ich ramach, odróżniające się od siebie statusem i ponoszonymi ciężarami. Bardzo interesujący wątek rozważań tworzą częste uwagi, rozproszone po różnych fragmentach pracy, dotyczące współzależności między przemianami ustrojowymi a zmianami w topografii wsi. Wieś może zmieniać swój kształt, pola mogą zmieniać swój układ i nie zawsze da się z istniejącego w epoce nowożytnej układu przestrzennego wywnioskować, na jakim planie wieś była oryginalnie osadzona (zob. m.in. s. 164 n., 186). Z pojedynczych dokumentów, zmuszając je do porównania, buduje autor

narracyjną całość, ukazując przemiany wsi badanego regionu w dłuższej skali czasowej.

Do ciekawych problemów należy kwestia autonomii wiejskiej w skali ponadlokalnej: istnienie krain i krajników, ich pochodzenie i funkcje (administracyjne?, sądownicze?, wojskowe?, m.in. s. 264). Na marginesie, zawsze mnie ciekawiła analogia w obszarze karpackim owych ponadlokalnych autonomii prawa wołoskiego z ponadlokalną autonomią saską (a więc dotyczącą osadnictwa na prawie niemieckim w Siedmiogrodzie, tzw. Königsboden – Ziemia Królewska i tzw. Prowincji Saskiej na Spiszu). Zapewne nie ma tu mowy o żadnych bezpośrednich zapożyczeniach, ale nawet bez nich sam paralelizm rozwoju w tym samym regionie geograficznym wart byłby refleksji. Nie jest jednak zadaniem omawianej pracy wgłębiać się w tę problematykę.

Analizując przemiany elementów prawa ruskiego, Inkin zajmuje wyważone stanowisko w odwiecznych sporach między „romantykami”, którzy w każdym zjawisku chcieliby doszukiwać się archaicznych korzeni, a „sceptykami”, którzy widzą tylko *invented traditions* i z satysfakcją demaskują wszelkie archaizmy jako późne wynalazki. Inkin stoi na stanowisku, że elementy ruskiego systemu prawnego można zidentyfikować w ciągu całego badanego okresu, niemniej wchodzi one w ciągłe interakcje z różnymi nowymi procesami, zjawiskami i instytucjami. Podobnie wyważone stanowisko zajmuje autor i w innych sprawach, jak choćby w wielokrotnie z wielkimi emocjami dyskutowanej kwestii wzajemnego stosunku etnosu ruskiego i rumuńskiego wśród ludności wsi na prawie wołoskim. Inkin nie neguje oczywiście wołoskiej kolonizacji, uważa jednak za nieprawdopodobne, aby „górskie rejony [wschodnich – M.J.] Karpat pozostawały niezasiedlone [aż] do XIV wieku” (s. 262).

Analiza przeprowadzona przez Inkina dobitnie ukazuje, że wieś późnośredniowieczna i wczesnonowożytna nie była zamkniętym w sobie światem przednowoczesnej stagnacji. Nie ma czegoś takiego jak wieś zamknięta w sobie, nieknięta przez wpływy zewnętrzne. Przez cały badany okres wieś przyjmowała i przetwarzała idee, instytucje i wpływy polityczne z wielkiego świata: można powiedzieć (Inkin tego nie pisze, ale taki wniosek się nasuwa), że cała jej tradycyjna kultura jest właśnie efektem absorpcji i amalgamacji owych idei zewnętrznych. Oczywiście, procesy te dokonywały się o wiele wolniej niż w XIX i XX w., a zewnętrzne idee miały czas, by zostać przetworzone, wbudowane w system lokalnej kultury i wreszcie zaakceptowane jako „dawne” i własne. Niemniej czytając książkę Inkina, cały czas miałem wrażenie, że modelowe przeciwstawienie stabilnej, nieziennej wsi feudalnej i zmieniającej się w procesie modernizacji wsi kapitalistycznej jest modelem niesłyszanie uproszczonym, który coś wprawdzie wyjaśnia, ale niesłyszanie wiele zamazuje.

Jeśli spojrzymy na pracę Inkina nie tylko jako na książkę o wsi podkarpackiej, lecz także jako pracę o dziejach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej przez pryzmat jej małej części, wówczas ta Rzeczpospolita ukaże się nam jako o wiele ciekawsza, różnorodniejsza i bardziej kolorowa niż być może dotąd się nam wydawało. Głęboka wiedza autora łączy się z umiejętnością dostrzeżenia najróżniejszych, często wzajemnie sprzecznych procesów społecznych i nie-

chęcią do pospiesznej schematyzacji. Właśnie dlatego tak trudno jest streścić główne idee książki; wektory przemian analizowanych w pracy idą w różnych kierunkach i nie jest łatwo wyabstrahować jednoznaczne tendencje rozwojowe. Oto przykład takiego podejścia: wielokrotnie pisze autor o wpływie prawa polskiego i niemieckiego na dawniejsze prawo ruskie i przekształcaniu się, pod wpływem nowych systemów prawnych, dawniejszej struktury społecznej i ustrojowej. Z drugiej jednak strony, podkreśla istnienie tendencji przeciwnej: oto w przypadku ewolucji instytucji wiecu prawo polskie działało jak katalizator: przyspieszało procesy przemian, które odbywały się i tak, tyle że wolniej (s. 93–94). Gdybyśmy jednak zadali sobie pytanie, która z tych tendencji przeważała: czy wprowadzenie polskiego i niemieckiego systemu prawnego zmieniło zasadniczo kierunek rozwoju prawno-ustrojowego Rusi, czy tylko wzmocniło istniejące już kierunki przemian – a jest to pytanie zasadnicze – to w książce Inkina nie znajdziemy jednoznacznej odpowiedzi, choć zawiera ona wiele materiału do badania tego problemu.

Taka postawa nie ułatwia lektury, ale sprawia, że obraz staje się niesłychanie bogaty, a przez to ogromnie ciekawy. Nie jest zresztą wykluczone, że ogólne wnioski znajdowałyby się w zakończeniu, którego autor, niestety, już nie napisał. Jedynie częściowo mógł zastąpić autora Grzegorz Jawor, który w interesującym posłowniu przedstawia kilka szerszych problemów dyskusyjnych związanych z tematyką pracy Inkina, głównie z kwestiami prawa wołoskiego, których Inkin nie zdążył już zbadać. Przede wszystkim chodzi o zagadnienie statusu knezia we wsiach wołoskich oraz problem, czy Wołosi osiedlający się w ruskich Karpatach byli nomadami (Grzegorz Jawor twierdzi, że nie).

Bogata baza źródłowa obejmuje dokumenty zarówno opublikowane w najróżniejszych edycjach dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych, polskich, ukraińskich i rosyjskich, jak i ukryte w polskich i ukraińskich archiwach. Praca przypomina, szerokim oddechem badawczym i umiejętnością spojrzenia z lotu ptaka (jeśli nie konkretnymi wnioskami), fascynujące, choć kontrowersyjne studia Kazimierza Dobrowolskiego nad kulturą i osadnictwem ziem karpacczych. Inkin nie odwołuje się do modnych fraz: nie cytuje badaczy protoindustrializacji, teoretyków badania pamięci zbiorowej, pionierów „ekohistorii”. Pisze ujmująco skromnie, nie pusząc się swą erudycją, ale dla czytelnika nie ulega wątpliwości, że swymi tematami włącza się w czołowe dyskusje współczesnej historiografii. Dla historyka zainteresowanego problematyką dziejów społecznych i gospodarczych, nie tylko wschodniej Galicji, lecz ogólnie obszarów peryferyjnych (a w szczególności ziem górskich) w epoce nowożytnej, jest to praca ważna, skłaniająca do przemyśleń i ukazująca nowe punkty widzenia.

*Maciej Janowski*